

O ZASADNOŚCI I MOŻLIWOŚCI KORZYSTANIA Z ARCHIWALNYCH NAGRAŃ BIOGRAFICZNYCH DLA „PADLINOŻERCÓW” I NIE TYLKO

WIKTORIA KUDELA-ŚWIĄTEK

W jednym ze swoich tekstów P. Thompson porównał współczesnych mu historyków badających dzieje społeczne do „padlinożerców”, gdyż wykorzystywali oni wówczas wyłącznie źródła zastane, nie tworząc nowych. Podkreślał zarazem konieczność umiejętnego posługiwania się źródłami zastanymi niezależnie od tego, gdzie zostały odnalezione i jaki mają charakter; a także obowiązek dążenia do odkrycia nowego, kluczowego źródła, dzięki któremu dałoby się odgadnąć i zrekonstruować przeszłą rzeczywistość¹. Bardzo podobną opinię wygłosiła też J. Bornat, twierdząc nawet, że ponowne użycie źródeł narracyjnych jest czymś znacznie prostszym do przyjęcia dla historyka aniżeli dla socjologa². Swoją argumentację badaczka uwiarygodnia przez odwołanie się do fragmentu pracy L. Corti, w której pojawia się jednoznaczne stwierdzenie, że historycy na co dzień stosujący w swoim warsztacie źródła wtórne podchodzą do nagrań archiwalnych zupełnie beznamiętnie³. Postawa ta jest przykładem tego, że w dużej mierze społeczna rola historyka sprowadza się do rekonceptualizacji przeszłości, czy też istniejącego o niej wyobrażenia, na podstawie nowych źródeł.

Niejednoznaczne podsumowanie warsztatu historyka przez Thompsona, który *nota bene* zaczynał jako historyk dziejów społecznych, prawdopodobnie jest

¹ P. Thompson, *Re-using Qualitative Research Data. A Personal Account*, „Forum. Qualitative Social Research”, 2000, t. 1, nr 3, paragraf 6, <http://www.qualitative-research.net/index.php/fqs/article/view/1044/2257>, data dostępu: 20.09.2014.

² J. Bornat, *A Second Take. Revisiting Interviews with a Different Purpose*, „Oral History”, 2003, t. 31, nr 1–2, s. 47–53.

³ L. Corti, *Editorial*, „Methodological Innovations Online”, 2006, t. 1, z. 2, s. 1–9, <http://dx.doi.org/10.4256/mio.2006.0007>, data dostępu: 20.09.2014.

jednym z kluczowych powodów, dla których akademicy niechętnie sięgają po materiał wtórny. Nikt przecież nie chce, aby traktowano go jak „pasożyta”, a co za tym idzie – aby go lekceważono i, co gorsza, podważano jego koncepcje naukowe. Celem mojego artykułu jest zatem zwrócenie uwagi na problem wykorzystania źródeł zastanych w postaci zarchiwizowanych narracji audio bądź wideo w zbiorach tzw. archiwów cyfrowych. W obrębie moich zainteresowań znajdują się nie same zbiory, lecz perspektywa ich użyteczności w warsztacie badawczym humanisty.

SKALA ZJAWISKA

Na świecie istnieje potężny ruch na rzecz zachowywania historii mówionej odchodzących pokoleń. Nagrywanie relacji świadków historii znajduje się wśród kluczowych celów statutowych wielu organizacji pozarządowych, instytucji kulturalnych i jednostek akademickich. Z inicjatywy tych ośrodków powstają również archiwa historii mówionej, udostępniane w Internecie, dostępne praktycznie dla każdego użytkownika sieci. Oczywiście nie udostępniają one wszystkich informacji zgromadzonych o jednostkowej relacji ustnej, pozwalają zazwyczaj wyszukiwać podstawowe dane w poszczególnych tematycznych bazach nagrań i dają możliwość ich odsłuchania.

W pierwszej kolejności należy wymienić powołane w 1994 r. w Wielkiej Brytanii archiwum danych jakościowych Qualidata⁴, ponieważ była to pierwsza na skalę światową inicjatywa, której celem było archiwizowanie danych jakościowych w celu ochrony najważniejszych danych zebranych w poprzednich latach. Dane uzyskane przez Economic and Social Data Service Qualidata stanowią efekt współczesnych badań jakościowych i mieszczą się w obrębie wachlarza dyscyplin nauk społecznych. Co więcej, zostały wytworzone podczas wykorzystania różnorodnego spektrum podejść metodologicznych. Taki charakter wynika z dość szerokiej definicji „danych jakościowych” zastosowanej przez twórców kolekcji. Dane jakościowe zostały zdefiniowane jako dane zebrane z użycia metodologii jakościowej (*qualitative methodology*), tzn. zorientowanej na zarejestrowanie przeżytych i przeżywanych doświadczeń badanych oraz znaczeń, jakie badani przypisują tym doświadczeniom. W zbiorach Qualidata zbierane są zatem bardzo różnorodne dane: wywiady pogłębione, wywiady

⁴ Archiwum ma rozbudowaną stronę internetową pod adresem: <http://www.esds.ac.uk/qualidata/>. Więcej na temat funkcjonowania archiwum i jego dotychczasowych doświadczeń w artykule L. Bishop. *Vide*: L. Bishop, *Re-using Qualitative Data. A Little Evidence, On-going Issues and Modest Reflections*, „Studia Socjologiczne”, 2014, nr 3, s. 167–177.

półstrukturalne i strukturyzowane, grupy fokusowe, notatki terenowe, obserwacje, dokumenty osobiste, fotografie i wideo. Różna jest też forma zapisu danych: rękopisy i maszynopisy oraz nagrania audio. Większość uzyskanych źródeł można przeszukiwać i pobrać za pośrednictwem formularza zamówienia. W opisie każdej kolekcji badacz znajdzie informacje na temat charakteru danych oraz ich dostępności czy szczegółów polityki prywatności⁵.

Subiektywne źródła pamięci gromadzi również Deutsches Gedächtnis (German Memory) powstałe w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Pierwotnie w jego zbiorach spoczęły kolekcje nagrań niemieckich badaczy, prekursorów *oral history* w Niemczech: L. Niethammera i A. von Plato. Obecnie natomiast uchodzi ono za główne centrum archiwizacji wywiadów biograficznych i dokumentów osobistych, do którego trafiają dane zebrane przez wielu niemieckich badaczy, którzy chcą, by uzyskany przez nich materiał poddany został szerszej krytyce i mógł być wykorzystany do dalszych analiz. Archiwum gromadzi także materiał przekazywany przez świadków historii⁶.

Istnieje też cały szereg instytucji na świecie o randze ogólnokrajowej, które udostępniają kolekcje nagranych wspomnień. Mowa tu m.in. o: Czech Archive of Qualitative Data and Documents (Czechy), Danish Data Archive (Dania), Finnish Social Science Data Archive (Finlandia), LASMAS – Institut du Longitudinal (Francja), Steinmetz Archive (Holandia), Social Science Data Archives (Słowenia), Swiss Information and Data Archive Service for the Social Sciences (Szwajcaria), The Archive of Memory and Identity (Włochy).

W Polsce istnieje kilka poważnych ośrodków prowadzących badania na podstawie metody pracy na przekazie ustnym, a jednak nie doczekaliśmy się jednego, ogólnopolskiego archiwum historii mówionej. Archiwa audiowizualne dostępne w sieci są tworzone przez stowarzyszenia i instytucje kultury, wśród których należy wymienić m.in.: Archiwum Historii Mówionej Ośrodka „Karta” z Warszawy, zbiory audiowizualne Bramy Grodzkiej – Teatru NN z Lublinie, zbiory wrocławskiego ośrodka „Pamięć i Przyszłość” oraz Muzeum Powstania Warszawskiego. Są to obszerne i różnorodne kolekcje nagrań, aczkolwiek dobór tematów jest tożsamy z realizowanymi przez te instytucje projektami dokumentalistycznymi. Tymczasem I. Lewandowska podkreśla konieczność utworzenia ogólnokrajowej bazy danych, która stałaby się ogólnodostępnym archiwum źródeł mówionych. Wprawdzie w marcu 2008 r. powstało Narodowe Archiwum Cyfrowe, wśród licznych celów powołania którego można też odnaleźć digita-

⁵ P. Filipkowski, *Po co archiwizować dane jakościowe i jak robią to inni*, „ASK. Społeczeństwo, Badania, Metody”, 2005, nr 14, s. 36–40.

⁶ *Ibid.*, s. 30–45.

lizację nagrań audiowizualnych, jednakże nie pełni ono funkcji ośrodka centralnego. Ważną inicjatywą narodową jest również archiwum powstałe w ramach realizacji projektu „Świadkowie historii”, administrowane przez Narodowe Centrum Kultury. Istnieją również liczne mniejsze organizacje pozarządowe, które działają na rzecz zachowania pamięci⁷.

Niezwykle interesująca wydaje się również wspólna inicjatywa Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk i Instytutu Studiów Społecznych, które to instytucje powołały do życia Archiwum Danych Społecznych. Twórcy tego przedsięwzięcia jako podstawowe cele postawili sobie zgromadzenie różnego rodzaju zdigitalizowanych materiałów z badań, takich jak: transkrypcje wywiadów, zapisy dźwiękowe (nagrania z wywiadów w wersji cyfrowej), fotografie, wycinki prasowe, ale też narzędzia badawcze (takie jak ankiety, metryczki). Autorzy planują także przeprowadzić uzupełniające wywiady z badaczami, którzy brali udział w poszczególnych projektach, a także materiały z rewizyt metodologicznych.

Nie sposób nie zauważyć też, że zbiory wspomnianych ośrodków są niezwykle heterogeniczne. Wśród wymienionych inicjatyw dają się wyodrębnić zarówno archiwa powoływane przez ośrodki naukowe, jak i kolekcje tworzone poza środowiskiem akademickim. Bywa też tak, że w zbiorach archiwalnych znajduje się materiał zgromadzony w ramach określonego projektu naukowego i narracje spisane przez dokumentalistów. Ważne jest, by zrozumieć, że źródła zastane w postaci narracji archiwalnych nie stanowią odrębnego, jednolitego rodzaju źródeł wywołanych. A zatem stopień wczuwania się w narratora jest możliwy w bardzo różnym stopniu, o ile w ogóle. Opracowanie tych źródeł zostało już wykorzystane przez tych badaczy lub nadal jest wykorzystywane w ich pracy akademickiej. Są to też narracje utrwalane jako ilustracja pamięci określonej grupy społecznej czy narodowościowej, będące w zgodzie z celami statutowymi takiego archiwum. O ile w przypadku pierwszej grupy reguły postępowania są z grubsza znane i rozumiane, mamy bowiem dostęp do innych prac tych autorów, wiemy, w jakim duchu były prowadzone badania, jakie hipotezy badawcze stawiano na początku i jak je zweryfikowano w terenie; o tyle w drugim przypadku, gdy chodzi o utrwalanie biografii jako takich, osoba, która steruje procesem powstawania źródła, pozostaje dla nas najczęściej równie (a czasem i w znacznie większym stopniu) anonimowa aniżeli narrator postrzegany jako świadek historii.

Chciałoby się zauważyć, że dyskusyjny wciąż pozostaje fakt, na ile użyteczne są dla badań naukowych źródła powołane poza akademią. Ph. Brooks podkreślał,

⁷ I. Lewandowska, *Oral history we współczesnej Polsce – badania, projekty, stowarzyszenia*, „Wrocławski Rocznik Historii Mówionej”, 2011, nr 1, s. 88–98.

że zwykły badacz przeprowadza wywiady z żyjącymi świadkami historii w celu realizacji własnych dążeń badawczych, dokumentalista natomiast gromadzi materiał dla przyszłych badaczy. Wielu historyków amerykańskich należących do jego pokolenia uważało takie podejście za najbardziej słuszne, gdyż pozwalało ono na powstanie bardziej obszernych źródeł mówionych. Jedynie dokumentalista, którego celem nie jest obalenie bądź też potwierdzenie określonej hipotezy badawczej, zdoła stworzyć źródło przydatne dla przedstawicieli różnych dyscyplin humanistycznych posługujących się metodą wywiadu narracyjnego⁸. W jednym z ostatnich tekstów K. Kaźmierska podkreśla, że dokumentaliści są zainteresowani tylko dokumentowaniem i jedynie badaczy charakteryzuje dbałość o warsztat⁹. P. Filipkowski natomiast nie dokonuje takiego porównania, aczkolwiek uznaje, że w zasadzie to od uczonych zależy, czy potraktują materiały ze zbiorów „nieakademickich” za wartościowe źródło do analizy. Według niego brakuje racjonalnych powodów, dla których należałoby odrzucić narracje spiswane przez dokumentalistów¹⁰.

Wydaje się jednak ważne zwrócenie uwagi na różnorodny charakter tych materiałów. W mojej opinii utrwalanie na nośnikach cyfrowych pamięci znikających pokoleń, ginących zawodów i odchodzących w niepamięć tradycji, motywowane chęcią zachowania wspomnień dla przyszłych pokoleń badaczy, jest przede wszystkim owocem określonego podejścia do uobecniania wiedzy o minionej rzeczywistości (a raczej tego, co powinno zostać zapamiętane) w teraźniejszości; utrwalania określonych jej obrazów w przestrzeni publicznej. W dużej mierze pozostaje ono bowiem elementem *public history*. Słowem, nie są to badania aspirujące do zachowania obrazu przeszłości, lecz jako owoc twórczości intencjonalnej zachowują określone jej obrazy. Po latach zatem będzie można w dużej mierze na podstawie kształtowania się tych zbiorów ustalić, co współcześni uznawali za godne pamiętania i przekazania pokoleniom następnym aniżeli to, co właściwie chcieli przekazać nagrywani świadkowie historii. Samo w sobie czyni to zbiory te niezwykle cennymi dla przyszłych pokoleń badaczy praktyk komemoracyjnych. Co się zaś tyczy analizy zarchiwizowanych narracji pod kątem przywoływanych doświadczeń biograficznych, to wymagają one dobrze przemyślanej strategii badawczej ze względu na ich często nierówny charakter (są to wywiady prowadzone przez grupę dokumentalistów o różnym stopniu dojrzałości i świadomości metodologicznej). Dokumentalista, którego

⁸ Cyt. za: R. Grele, *Directions for Oral History in the United States*, [w:] *Oral History. An Interdisciplinary Anthology*, red. D.K. Dunaway, W.K. Baum, Welmut Greek 1996, s. 62.

⁹ K. Kaźmierska, *Autobiograficzny wywiad narracyjny – kwestie etyczne i metodologiczne w kontekście archiwizacji narracji*, „*Studia Socjologiczne*”, 2014, nr 3, s. 230.

¹⁰ P. Filipkowski, op.cit., s. 50.

zadaniem jest zapewnienie przetrwania określonym pamięciom, nie będzie się zastanawiał, czy jego źródło będzie w przyszłości przydatne jakiemuś konkretnemu badaczowi (i jakiemu), który na podstawie nagrywanych przez niego narracji będzie chciał opisać minioną rzeczywistość. Często jest to po prostu rozmowa dwójki nieznanym sobie osób, których przypadkowo połączyła biografia jednego z nich. Rozmówca wczuwa się bardziej w rolę słuchacza aniżeli dokumentalisty; upaja się zasłyszonymi treściami i nie sili się nawet na dystansowanie się i kontrolę nad tokiem narracji biograficznej (przyjmuje wszystko na wiarę, nie zadaje dodatkowych pytań itd.). Absolutnie nie uważam, że takie nagrania są bezwartościowe (czasem z narracji przeładowanej faktami wynika jedynie tyle, że narrator recytuje wcześniej wielokrotnie przemyślaną wizję własnej przeszłości i nic więcej). Wręcz przeciwnie, chodzi o świadomość, że nie każdym źródłem zastanym można zastąpić badania własne i nie każde badania własne mogą konkurować z istniejącymi narracjami. Przecież równie dobrze nasze badania mogą nie dorastać źródłom biograficznym wywołanym przez niektórych dokumentalistów.

Mocno dyskusyjne pozostaje także całkowite podważanie wartości źródeł zastanych o charakterze narracyjnym niezależnie od tego, w jakim kontekście zostały one nagrane. Skorzystanie nawet ze źródeł powstałych na wskutek wątpliwej rzetelności badacza zamiast/lub w charakterze uzupełnienia badań pilotażowych potrafi nakreślić badaczowi dopiero rozpoczynającemu wejście w teren horyzont oczekiwań. Może także okazać się nieocenionym źródłem tematów i inspiracji. Analiza źródeł zastanych potrafi być równie fascynująca jak doświadczenie zdobyte w trakcie badań terenowych, ponieważ wymaga ona od badacza zrozumienia i odgadnięcia sensów i znaczeń, które zostały nadane przez innych aktorów społecznych. Przecież badania te prowadzono na potrzeby poznawcze zupełnie innego badacza, w zupełnie innym kontekście historycznym. Powstała w ten sposób przestrzeń „niedopowiedzenia” wymaga od kolejnego badacza nie tyle ostrożności czy subtelności w podjętej analizie, ile jeszcze bardziej wnikliwego wsłuchania się w źródło. Tymczasem informacji o kontekście powstania danego źródła mogłyby dostarczać odpowiednio zmodyfikowane opisy archiwalne poszczególnych kolekcji dostępnych do użytku akademickiego. Przykładowo interesujące rozwiązanie zaproponowała M. Andrews, brytyjska badaczka historii mówionej, która – inspirując się metodologią antropologiczną i etnograficzną – uznała za konieczne prowadzenie notatek terenowych doprecyzowujących kontekst terenowy każdej nagranej rozmowy¹¹. Wydaje się zatem

¹¹ M. Andrews, *Shaping History. Narratives of political change*, Cambridge – New York 2007.

konieczne, aby o takie notatki były również uzupełniane wywiady przekazywane do archiwów cyfrowych w postaci kolekcji archiwalnych powstałych po zakończeniu projektów dokumentujących. Notatki te podawałyby też informacje o badaczu, który te narracje biograficzne współtworzył. Cenne też byłoby podanie pierwotnego kontekstu badań, w ramach których te źródła powstawały. W ten sposób da się szansę użytkownikom archiwum cyfrowego do prowadzenia badań wtórnych.

O CZYM MOWA...

Przez pojęcie „badania wtórne” nad istniejącymi nagraniami biograficznymi rozumiem ponowne wykorzystanie istniejących źródeł do sformułowania nowych koncepcji badawczych, poszukiwania nowych rozwiązań teoretycznych bądź uaktualniania istniejących obrazów przeszłości czy grup społecznych¹². Przykładowo, prowadząc długoterminowe badania własne, można spojrzeć na interesujące badacza zjawisko w szerszej perspektywie czasowej, dokonując przy tym rewizji własnych wcześniejszych koncepcji. Chodzi głównie o to, że zarówno badacz pracujący na własnym materiale narracyjnym po latach może dokonać znacznej rekonceptualizacji wcześniejszych założeń, jak i badacz sięgający po nagrania archiwalne ma okazję dokonać odmiennej od poprzednika, twórcy kolekcji, interpretacji źródeł. W obydwu przypadkach mówimy jednak o wtórnym podejściu do źródeł zastanych.

Jako że w tych dwóch sytuacjach możemy mówić o powstaniu „nowego” ujęcia problemu badawczego, to należy postawić też pytanie o zasadność wprowadzenia do metodologii badań społecznych określenia „analiza badań wtórnych”. Zdaniem N. Moore stosowanie takiego terminu nie wynika z rzeczywistych potrzeb badań, lecz jest elementem sztucznego tworzenia pojęć metodologicznych. W jej opinii wprowadzenie podziału na źródła pierwotne i wtórne w kontekście danych jakościowych nie wyklucza jednak konieczności zastosowania odrębnych sposobów analizowania tych danych ze względu na inny charakter ich powstania. Jej zasadniczą wątpliwością jest zasadność tworzenia odrębnej metodologii dla pracy nad tego typu źródłami. Co ciekawe, wtórna analiza narracji archiwalnych generuje nie tyle nowe teorie czy koncep-

¹² А. Стрельникова, *Исследовательские архивы: расширение возможностей для вторичного анализа*, „Социологические исследования”, 2005, nr 1, s. 126.

cje dotyczące minionej rzeczywistości, ile potęguje problemy z ich analizą jako źródeł wtórnych¹³.

Teoretyczna debata wokół problemu korzystania z nagrań archiwalnych od lat jest obecna w socjologii jakościowej¹⁴.

Aktualna dyskusja w socjologii jakościowej na chwilę obecną skupia się na dwu aspektach tej problematyki: korzystaniu z własnych badań pochodzących z różnych okresów pracy naukowej w przypadku długoterminowych badań jakościowych oraz korzystaniu z cudzych wyników badań jakościowych w postaci kolekcji poprojektowych¹⁵. Zasadnicze wątpliwości, które pojawiają się w dyskusjach na temat ponownego użycia narracji archiwalnych, są następujące:

- do jakiego stopnia możliwa jest reinterpretacja nagrań archiwalnych? (mowa głównie o odmienności stosowanych technik pozyskiwania narracji);
- czy jest możliwe skrócenie dystansu powstającego między momentem nagrania relacji i jej złożenia w zbiorach jakiegoś archiwum a momentem jej reanalizy?;
- w jaki sposób i do jakiego stopnia należy rekontekstualizować interpretowane biografie?;
- z jakimi dylematami etycznymi musi zmierzyć się badacz, pracując na materiale wtórnym?

¹³ N. Moore, *(Re)Using Qualitative Data?*, „Sociological Research Online”, 2007, t. 12, z. 3, <http://dx.doi.org/10.5153/sro.1496>, data dostępu: 20.09.2014.

¹⁴ W grudniu 2013 r. w Warszawie odbyła się konferencja poświęcona problematyce gromadzenia, przechowywania i powtórnego wykorzystywania materiałów z badań jakościowych zatytułowana „Socjologiczne dane jakościowe jako świadectwa epoki i dokumenty dyscypliny”. Było to forum naukowe mające zapoczątkować szerszą dyskusję w polskim środowisku badaczy społecznych na temat szans i wyzwań, jakie niesie za sobą archiwizacja źródeł i dokumentów pochodzących z badań terenowych. Do tej dyskusji organizatorzy z Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk zaprosili także badaczy z zagranicy, z bogatym doświadczeniem praktycznym i solidnym już doświadczeniem na tym polu. *Vide*: J. Straczuk, P. Filipkowski, *Archiwizacja danych jakościowych. Wprowadzenie*, „Studia Socjologiczne”, 2014, nr 3, s. 161.

¹⁵ Cf. R. Thomson, *The Qualitative Longitudinal Case History. Practical, Methodological and Ethical Reflections*, „Social Policy & Society”, 2007, t. 6, nr 4, s. 571–582, <http://dx.doi.org/10.1017/S1474746407003909>; L. Bishop, *A Reflexive Account of Reusing Qualitative Data. Beyond Primary/Secondary Dualism*, „Sociological Research Online”, 2007, t. 12, nr 3, <http://dx.doi.org/10.5153/sro.1553>; N. Moore, *op.cit.*; L. Corti, P. Thompson, *Secondary analysis of archive data*, [w:] *Qualitative Research Practice*, red. C. Seale, G. Gobo, J.F. Gubrium, D. Silverman, Londyn 2004, s. 297–314; M. Åkerström, K. Jacobsson, D. Wåsterfors, *Reanalysis of Previously Collected Material*, [w:] *Qualitative Research...*, s. 314–328; J. Heaton, *Reworking Qualitative Data*, Londyn 2004; ead., *Secondary analysis of qualitative data*, [w:] *The Sage Handbook of Social Research Methods*, red. P. Alasuutari, L. Bickman, J. Brannen, Londyn 2008, s. 506–519.

Refleksja nad sensem i możliwościami płynącymi z ponownego użycia materiału narracyjnego w historii mówionej pokrywa się w dużej mierze z dylematami socjologów. Wynika to zapewne z interdyscyplinarnego charakteru *oral history* i licznych inspiracji socjologią jakościową we współczesnej historii mówionej.

DLACZEGO ŹRÓDŁOM ZASTANYM MÓWIMY „NIE”?

Istnieje pogląd, że korzystanie z nagrań przechowywanych w archiwach cyfrowych jest obecnie o wiele bardziej kontrowersyjne, aniżeli by się to mogło wydawać w momencie powstawania tego typu zbiorów. Nacisk w tej debacie jest głównie położony na aspekt praktyczny wtórnego użycia narracji biograficznych w pracach badaczy nieuczestniczących w powstawaniu tych źródeł. I co najważniejsze – unika się zmierzenia się z pytaniem o trudności natury epistemologicznej, zwłaszcza jeśli mówimy o prowadzeniu badań w paradygmacie refleksyjnym i interpretacyjnym¹⁶.

Ważne jest przede wszystkim zrozumienie miejsca/pozycji badacza w nowej sytuacji poznawczej. W paradygmacie refleksyjnym krytyce zostaje poddany sposób zdobywania i gromadzenia danych terenowych, gdyż badacz problematyzuje tu niezależność podmiotu poznania od poznawanego przedmiotu. Wiedzę na temat kultury badanej zatem tworzy się przez ciągłe interakcje między badaczem a rozmówcami i zakłada konieczność nieustannego partycypowania w ich świecie. Wobec tego zachodzi tu nieustające wzajemne oddziaływanie badacza i badanych. Nagrywane narracje biograficzne są konstrukcją wspólnie budowaną „tu i teraz” przez badacza i narratora; zawierają element nieformalny i intuicyjny. Pisząc o tym, M. Hammersley odwołuje się do koncepcji habitusu kulturowego badacza i dochodzi do wniosku, że badacz korzystający z wyników badań opartych na doświadczeniu i wiedzy innego badacza jest narażony na korzystanie z już przepracowanych danych, skazanych subiektywizmem ich twórcy, ponieważ kształt źródła został uformowany z punktu widzenia pierwotnie badanego zagadnienia. Hammersley odnotował także, że w każdych badaniach, nawet prowadzonych równolegle przez ściśle ze sobą współpracujących badaczy, gdy nawzajem skorzystają ze swoich narracji, zawsze okazuje się, że będzie istniała określona przestrzeń niedopowiedzenia, potrzebująca dodatko-

¹⁶ N.S. Mauthner, O. Parry, K. Backett-Milburn, *The Data Are Out There, or Are They? Implications for Archiving and Revisiting Qualitative Data*, „Sociology”, 1998, nr 32, s. 733–745.

wych wyjaśnień, których może udzielić jedynie współtwórca źródła. W jego opinii założenia teoretyczne, aczkolwiek wspólne dla badaczy, nie są jednak czymś w rodzaju „wspólnej waluty” i nie mogą być tym łącznikiem, który wystarczy do zrozumienia koncepcji innego badacza¹⁷.

Znaczenie kontekstu terenowego poruszają również N. Mauthner i jej współpracownicy. W ich przekonaniu w trakcie badań pierwotnych badacz nie musi zadać wszystkich pytań wyjaśniających cały kontekst. W zasadzie jego doświadczenie terenowe jest tym brakującym elementem, którego nigdy nie nadrobi badacz korzystający z tych wyników jako wtórnych, a to działa na niekorzyść dla refleksyjnej strony analizy. Nieświadomy tego procesu badacz ryzykuje powrót do tzw. naiwnego realizmu, w którym świat badany zdaje się dokładnie taki, jaki jest postrzegany. A zatem sedno tkwi w konieczności „doświadczenia terenowego”, a wejście w interakcję z rozmówcą staje się warunkiem *sine qua non* zrozumienia narracji¹⁸.

Korzystając z nagrań archiwalnych, badacz nie jest w stanie w pełni uczestniczyć w wywiadzie, a jego kontekst zna na tyle, na ile pozwala mu na to opis płyty w archiwum. U S. Kvalego czytamy, że wywiad jest żywą interakcją społeczną, w ramach której dynamika rozmowy, ton głosu i ekspresja cielesna są bezpośrednio dostępne dla jej uczestników. Te bezpośrednie doświadczenia nie są dostępne dla osoby, która odsłuchuje wyrwany z kontekstu zapis rozmowy. Rejestracja wywiadu na dyktafonie zakłada abstrahowanie od cielesnej obecności rozmówców i od języka ciała zawartego w postawie i gestach¹⁹. Nagranie archiwalne pozwala usłyszeć przebieg rozmowy, natomiast nośnik audio nie rejestruje mimiki twarzy i gestów rozmówcy, co jest konieczne dla dokonania prawidłowej interpretacji treści wywiadu.

W sposób szczególny zwodnicze mogą się okazać same opisy nagrań (streszczenia, wykaz słów kluczowych). Rzecz w tym, że są one owocem pracy dokumentalisty, który w sposób subiektywny (nawet jeśli jest to sformalizowane działanie instytucjonalne) narzuca określony sposób patrzenia na narrację biograficzną, ponieważ opisy do płyt są tworzone na podstawie transkrypcji nagrań bądź mniej lub bardziej szczegółowych streszczeń. Przecież to, co się kryje w treści narracji, może zupełnie nie odpowiadać aspiracjom poznawczym badacza i na odwrót – korzystając z wyszukiwarek archiwalnych, łatwo pominąć kluczowe dla naszych badań nagrania ze względu na specyfikę tworzenia tezaursów.

¹⁷ M. Hammersley, *Qualitative Data Archiving. Some Reflections on its Prospects and Problems*, „Sociology”, 1997, nr 31, s. 138–139, <http://dx.doi.org/10.1177/0038038597031001010>.

¹⁸ N.S. Mauthner, O. Parry, K. Backett-Milburn, op.cit., s. 742–743, 735.

¹⁹ S. Kvale, *Prowadzenie wywiadów*, przeł. A. Dziuban, Warszawa 2010, s. 155.

W tym miejscu warto też podkreślić, że dla poprawnej analizy źródła mówionego należy zaznajomić się nie tylko z sylwetką osoby badanej, lecz także osoby badacza. Należy pamiętać, że źródło jest owocem współpracy obu. Nieumyślne współautorstwo, które ma miejsce w trakcie tworzenia nowego źródła historycznego, nie tylko wpływa na jego zawartość i jakość, lecz jest sprawą kluczową. Bez badacza nie doszłoby do rozmowy, a więc nie powstałoby źródło adresowane przez narratora temu konkretnemu współrozmówcy. Podczas własnych badań terenowych badacz ma możliwość nie tylko dokonywać interpretacji źródła interaktywnego, lecz także jest osobiście zaangażowany w proces jego tworzenia²⁰. W ten sposób jakość otrzymanego źródła zależy od fachowego przygotowania badacza, jego doświadczenia biograficznego oraz osobowości. Nie podlega przecież wątpliwości fakt, że treść i charakter narracji są determinowane osobą współrozmówcy²¹. Dlatego też cenne (o ile możliwe) jest omówienie z twórcą kolekcji szczegółów badania albo zapoznanie się z jego notatkami z czasu badań terenowych. W tej sytuacji bowiem nadal możemy mówić o wspólnej twórczości narracyjnej, a wiedza na temat kultury badanej stanowi jedynie połówicznie klucz do analizy nagrań archiwalnych. Nie mniej ważna jest również wiedza na temat założeń metodologicznych projektu, w ramach którego gromadzono wspomnienia.

Trudno się jednak zgodzić z tym, że wystarczy przeformułować kwestionariusz badawczy, wedle którego powstawały nagrania w analizowanych zbiorach archiwalnych (o ile jest udostępniany), dostosowując go do własnych potrzeb poznawczych. Albo może inaczej: nie jest to takie oczywiste w praktyce. Interakcja między badaczem a narratorem stanowi istotę nagrań biograficznych nie tylko w historii mówionej, lecz także przede wszystkim w antropologii kulturowej. Odpowiedź na jedno pytanie nieuchronnie rodzi kolejne itd., a przy świadomości, że prawie nigdy nie udaje się sztywno trzymać narzuconego kwestionariusza, to nawet nagrania gromadzone w archiwach cyfrowych, sporządzone w ramach tego samego projektu, ale przez różnych dokumentalistów, pozwalają uzyskać całkiem różnorodny materiał narracyjny, jeśli spojrzymy na niego jak na całość zgromadzonego do analizy materiału źródłowego. Gdy jednak przyjrzymy się pojedynczym narracjom, wyizolowanym z kontekstu badań, w ramach których zostały nagrane, to okaże się, że są to narracje bardzo sztywne i uporządkowane wedle zupełnie innego klucza, a rekonceptualizacja w tym przypadku jest bliższa „dopasowaniu” niż „dostosowaniu” do własnych hipotez badawczych.

²⁰ O. Кісь, *Усна історія. Становлення, проблематика, методологічні засади*, „Україна модерна”, 2007, nr 11, s. 85–99.

²¹ Sh.N. Hesse-Biber, P. Leavy, *The Practice of Qualitative Research*, Londyn 2006, s. 176.

Chodzi zatem o to, żeby przekonać badaczy o konieczności prowadzenia własnych badań terenowych, i kładąc nacisk na to, że dla swoich własnych potrzeb badawczych badacz powinien wytworzyć własne źródła. Tu jednak powstaje pytanie, czy na podstawie rzeczonych własnych źródeł nie powstanie opis „własnej rzeczywistości”, który w konfrontacji z innymi narracjami nie da się obronić? Można też te uwagi odczytać w sposób dosłowny, czyli jako przestrożę – jeśli na etapie analizy powstanie potrzeba doprecyzowania, uściślenia jakichś treści zawartych w narracji czy kwestie etyczne (które partie narrator uznawał za informacje poufne?), to prawdopodobnie nikt tych problemów nie pomoże rozwiązać. Tak czy inaczej są to istotne kwestie, wymagające też przywołania kontrargumentów.

„DOJRZEWANIE DO...” KORZYSTANIE ZE ŹRÓDEŁ ZASTANYCH

Jeśli przyjmiemy, że badacz nie odgrywa istotnej roli w powstawaniu źródeł, to wówczas powtórne użycie zarchiwizowanej narracji zdaje się mniej skomplikowane. W tym sposobie wnioskowania, upraszczając, chodzi o to, że analiza danych wtórnych porusza podobne problemy w porównaniu do analizy danych pierwotnych, ponieważ kluczowy jest moment analizy dokonywanej przez badacza²². I tym bardziej zdystansowany ogląd na badany temat uzyskuje się dzięki analizowaniu nieautorskiego materiału narracyjnego. Zwłaszcza że obecnie niektóre tematy dotyczące dziejów najnowszych w gruncie rzeczy możemy opisać, sięgając wyłącznie po materiał narracyjny o charakterze wtórnym. W tym ujęciu kwestie epistemologiczne zostają zupełnie zmarginalizowane, ponieważ cel poznawczy uświęca środki. Kluczowe tu bowiem okazuje się poprawne zrekontekstualizowanie danych jakościowych. Badania pierwotne powstawały w wyniku określonej koncepcji badawczej, w określonej czasoprzestrzeni, a co za tym idzie – niosą na sobie piętno ówczesnej sytuacji politycznej, ówczesnej koniunktury historii publicznej itp.²³

Tym niemniej J. Mason stoi na stanowisku, że użycie materiału wtórnego pozwala na zachowanie odpowiedniego dystansu względem kultury badanej, co z kolei stwarza niepowtarzalną okazję do zimnego spojrzenia na analizowany materiał, a nawet gwarantuje namiastkę obiektywizmu. Takie podejście Mason określa mianem „epistemologii dochodzeniowej”. Dokonuje się to wprawdzie

²² L. Bishop, *A Reflexive Account...*

²³ Cf. *ibid.*; N. Moore, *op.cit.*

dużym kosztem, bo przez nieuwzględnianie całego ogromu szczegółów dotyczących kontekstu pierwotnego nagrania²⁴.

Wydaje mi się, że korzystanie z nagrań archiwalnych ma ogromne znaczenie dla analizy przede wszystkim materiału pierwotnego, który sami współtworzymy. Innymi słowy, jest to w pewnym sensie wyzwanie dla badacza do bardziej złożonego rozumienia z jednej strony istoty powtórnego użycia nagrań, z drugiej zaś własnej pracy ze źródłem, własnego warsztatu jako takiego. Po pierwsze, wtórne użycie źródeł narracyjnych jest znacznie bardziej wymagające dla badacza, ponieważ wymaga poznania kontekstu badań, których wyniki są przedmiotem analizy. Po drugie, uzyskuje on pewien dystans do siebie jako badacza, uświadamiając jednocześnie swoją olbrzymią rolę we współtworzeniu biografii spisywanych na gorąco. Po trzecie, zrozumienie tego, że z dialogowego charakteru historii mówionej wynika ukierunkowanie narracji biograficznej na określonego odbiorcę, którym nie jest badacz analizujący narrację, odkrywa zupełnie nowe warstwy analizy. Badacz, opisując wtórny materiał, potrafi bowiem opowiedzieć więcej o czasach, w których narracja powstawała i o ludziach, którzy ją nagrywali. Musi on zatem w sposób świadomy i refleksyjny dokonywać rekonceptualizacji i rekontekstualizacji w trakcie pracy nad źródłem archiwalnym z być może bardziej wzmoczoną ostrożnością aniżeli w przypadku własnych nagrań. Chodzi o świadomość zagrożeń wynikających z tego, że analizie poddaje się narrację współtworzoną przez osoby trzecie.

Kaźmierska podkreśla, że „jednym z elementów pracy nad narracjami innych jest odkrywanie przez badacza istniejących zasobów, które z różnych względów do tej pory pozostawały dla niego nieznanne, niezauważalne, może nieważne. Jest to, w moim odczuciu, biograficznie ważny dla badacza proces, który można nazwać «dojrzwaniem do...» czy «otwieraniem oczu»”²⁵. Dla Thompsona, prekursora badań *oral history*, dojrzałość badacza przejawia się w dystansowaniu się od własnych współtworzonych źródeł narracyjnych oraz za pomocą sięgania do źródeł wtórnych, wytworzonych przez innych badaczy. W jego opinii przekonanie o wyjątkowości własnych badań jest w dużej mierze sposobem na uwiarygodnienie wniosków, które są wygłaszane przez osobę, pozycjonującą się jako znawca tematu („byłem, widziałem, doświadczyłem na własnej skórze”). Dodaje też, że całkiem spora liczba badaczy, sięgając po materiał wtórny, czuje się tak, jakby miała pójść na łatwiznę.

²⁴ J. Mason, 'Re-Using' Qualitative Data. *On the Merits of an Investigative Epistemology*, „Sociological Research Online”, 2007, t. 12, z. 3, <http://dx.doi.org/10.5153/sro.1507>.

²⁵ K. Kaźmierska, *Biografia i pamięć. Na przykładzie pokoleniowego doświadczenia ocalonych z zagłady*, Kraków 2008, s. 21.

Tymczasem Thompson, aby dowieść, że praktyka korzystania z nagrań archiwalnych niesie ze sobą wiele korzyści dla badacza, podjął się nawet reanalizy swoich wcześniejszych badań oraz zestawiał sposób analizowania autorskich źródeł z wykorzystaniem w swojej pracy badawczej nagrań biograficznych pozyskanych przez innych badaczy²⁶. Bardzo interesujące są jego rozważania na temat tego, w jaki sposób powstawało archiwum „The Edwardians”. Jest to dość nietypowa sytuacja, kiedy baza źródłowa przerasta oczekiwania badacza oraz jego możliwości opracowania pozyskanych źródeł narracyjnych. Gromadząc na potrzeby projektu prawie 500 wywiadów, w swojej pracy o kształtowaniu społeczeństwa brytyjskiego za czasów Jerzego VI badacz wykorzystał nie wszystkie narracje. Ważne jest, aby zrozumieć, że spotykając się ze swoimi rozmówcami, Thompson dosłownie chciał dowiedzieć się, jak żyło społeczeństwo brytyjskie w tamtych czasach. Badacz też przyznaje, że kierowała nim chęć dotknięcia doświadczenia przeszłej rzeczywistości przez świadków historii. W ten sposób powstało archiwum cyfrowe, na podstawie którego zbiorów jako pierwsze w 1975 roku powstało dzieło Thompsona pt. *The Edwardians. The remaking of British society*.

Odslaniając kulisy powstania tej kolekcji, badacz doszedł do wniosku, że materiał zyskał na udostępnieniu go w Qualidata dla szerszego grona badaczy tego okresu w historii społecznej Wielkiej Brytanii. Od tego czasu zbiór ten jest wykorzystywany przez innych badaczy²⁷. Jednakże pracując nad kolejną książką pt. *I Don't Feel Old*, badacz ten uzupełnił nowe dane pozyskiwane w ramach tego projektu o dane z poprzedniego przedsięwzięcia, tworząc osobny rozdział o postrzeganiu starości przez społeczeństwo brytyjskie w kilkudziesięcioletniej perspektywie czasowej²⁸.

Interesujący aspekt wtórnej analizy porusza także H. Palska, wskazując na możliwość m.in. dokonania komparatystyki metodologicznej²⁹. Współcześni badacze, jako użytkownicy nowych metod interpretacyjnych, sięgają po reanalizę starych materiałów, by skonfrontować własne techniki interpretacyjne z technikami niegdyś używanymi. I tu jako przykład badaczka przywołuje postulat reanalizy dawnych materiałów konkursowych sformułowany przez M. Czyżewskiego. Wobec możliwości zastosowania nowych technik formalnej

²⁶ P. Thompson, op.cit., paragrafy 1–5.

²⁷ P. Jackson, G. Smith, S. Olive, *Families Remembering Food. Reusing secondary data*, Working paper, 2007, s. 2–24, http://www.sheffield.ac.uk/polopoly_fs/1.145076!/file/FRF-reuse-paper-WP-.pdf.

²⁸ P. Thompson, C. Itzin, M. Abendstern, *I Don't Feel Old. The Experience of Ageing*, Oxford 1990.

²⁹ H. Palska, *O potrzebie ochrony danych jakościowych. Z doświadczeń socjologów-humanistów*, „ASK. Społeczeństwo, Badania, Metody”, 2005, nr 14, s. 14.

analizy wypowiedzi autobiograficznej (analizy konwersacyjnej, lingwistycznej analizy tekstu, wywiadu narracyjnego), tj. technik, których nie znali ani F. Znaniecki, ani J. Chałasiński, badacz zaproponował, by powracać do starych materiałów konkursowych. Czyżewskiemu nie chodziło o to, aby podważyć wnioski czy autorytet swoich poprzedników. W jego opinii reanaliza miała stanowić próbę sformułowania odmiennego, uzupełniającego lub alternatywnego komentarza socjologicznego do źródeł zastanych, na podstawie których powstały klasyczne dla socjologii współczesnej dzieła³⁰.

Z drugiej zaś strony wagę analiz wtórnych możemy też rozpatrywać w kontekście problemu dezaktualizacji wyników badań społecznych albo – jak to określił A. Kościański – w kontekście „starzenia się wiedzy socjologicznej”³¹. Chodzi o starzenie się wniosków poprzedników, nie zaś o starzenie się źródeł. W tym kontekście czas oddzielający nas od powstającego nagrania działa wyłącznie na korzyść badań wtórnych. W pierwszej kolejności dlatego, że uzyskuje on możliwość ponownego przeanalizowania problemu naukowego w szerszej perspektywie czasowej z użyciem nowoczesnej metodologii.

Przykładowo celem moich autorskich badań jest sytuacja wyznawców katolicyzmu w Związku Sowieckim w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Źródła zastane w tym przypadku będą się dzieliły na trzy zasadnicze grupy. Pierwszą z nich będą stanowiły nagrania z projektów dokumentalistycznych czy też badawczych z lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, a więc z czasu, kiedy w państwach postkomunistycznych miał miejsce tzw. karnawał pamięci (okres usilnego wypełniania białych plam w naszej wiedzy na temat przeszłej rzeczywistości). Wyniki takich badań zostały zgromadzone chociażby w zbiorach Archiwum Instytutu Historii Cerkwi Ukraińskiego Uniwersytetu Katolickiego we Lwowie. Do drugiej natomiast można zaliczyć nagrania współczesne, dokonywane przez badaczy i dokumentalistów w ramach innych projektów badawczych prowadzonych na tym terenie i wśród osób będących świadkami interesujących mnie wydarzeń. Tu choćby można wymienić kolekcję Ośrodka „Karta” zatytułowaną „Polacy na Wchodzie”. W tym wypadku badacz ma okazję zadać źródłom cały szereg pytań badawczych, których zadanie nie było wcześniej możliwe ze względu na czas powstawania tych badań oraz sytuację polityczną znacznie determinującą charakter źródeł zastanych.

³⁰ M. Czyżewski, *Uwagi o badaniach biograficznych*, [w:] *Bunty i służebność uczonego. Profesor Józef Chałasiński*, red. L. Wojtczak, Łódź 1992, s. 92–96.

³¹ A. Kościański, *Archiwum społecznych danych jakościowych. Potrzeby, kontrowersje, propozycje praktyczne*, „ASK. Społeczeństwo, Badania, Metody”, 2005, nr 14, s. 27–28.

Warto zwrócić uwagę na to, że w obydwu wypadkach mamy do czynienia z sytuacją, w której wspomnienia o religijności czy życia religijnego w ZSRS stanowi marginalny wątek narracji biograficznej. Ponadto pytania stawiane przez badacza mogą sugerować określone ujęcie tematu religijności sowieckich katolików. Zwłaszcza czytelnie da się to zaobserwować na przykładzie pierwszym, gdzie narracje były nagrywane w określonym celu – uzupełnienia białej plamy w dziejach prześladowanej Cerkwi greckokatolickiej w ZSRS. Poznanie tak skrajnych ujęć tematu ucisku ze strony państwa względem wyznawców chrześcijaństwa w ZSRS oraz przedstawiania tego etapu biografii jako kluczowego zarówno dla społeczeństwa sowieckiego w ogóle, jak i dla biografii świadków historii, którzy obecnie są proszeni o opowiedzenie własnego doświadczenia z tym zawiązanego w szczególności, pozwala uświadomić sobie, czego brak źródłom zastanym. Wprawdzie misjanistyczne podejście przyświecające historii mówionej na tym obszarze w ogóle, a w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku zwłaszcza, pozwoliło na zachowanie pamięci pokolenia, pośród przedstawicieli którego współczesny badacz nie będzie już w stanie powtórzyć takiego badania. Aczkolwiek odsłuchując te nagrania, jesteśmy w stanie więcej powiedzieć o rzeczonym mesjanizmie aniżeli o życiu sowieckich katolików. Jest to, rzecz jasna, uogólnienie. Z tym, że dopiero takie zestawienie dość różnorodnych kolekcji nagrań pokazuje, jak złożony potrafi być proces rekonceptualizacji założeń poprzedników, polegający nieraz na zgadywaniu i wmawianiu im intencji względem rozmówców, które obecnie wydają się bardzo prawdopodobne (ale czy miały miejsce w rzeczywistości) oraz analiza wtórna wytworzonych przez nich źródeł.

Z drugiej zaś strony poznanie badanego zjawiska i kultury badanej najpierw jako wątków pobocznych i dygresji w narracjach biograficznych, zgromadzonych na potrzeby wspomnianych badań, pozwala na zakreślenie horyzontu oczekiwań względem potencjalnych współrozmówców, zastanowienie się nad sformułowaniem pytań, które można by im zadać, aby pomóc w tworzeniu narracji biograficznej. Mamy tu też do czynienia z koniecznością aktualizacji w nauce istniejącego obrazu tej społeczności i jej doświadczenia biograficznego. Takie podejście umożliwia otworzenie się badacza na bardziej swobodne ujęcie biografii; nie jest już bowiem konieczne uzupełnianie białych plam, można zatem pozwolić rozmówcom wyjść np. poza schemat martyrologiczny, zamykający ich biografie w stereotypie ofiary. Perspektywa czasowa pozwala bowiem na zrozumienie i uszanowanie intencji poprzedników prowadzących badania w tym środowisku, odczytywanej jako zachowanie zanikającej pamięci świadków, z drugiej zaś umożliwia przeniesienie się na zupełnie inny poziom refleksji nad pamięcią tej społeczności i jej doświadczeniem biograficznym.

UWAGI KOŃCOWE

Wykorzystywanie w praktyce badawczej źródeł zastanych nie jest niczym nowym dla humanistyki. Badacze nadal odczuwają po części dyskomfort poznawczy z tego powodu, że nie prowadzą własnych badań terenowych, a po części są ofiarami mitu „magicznego przeistoczenia”, którego doznaje każdy badacz, będąc w terenie. Podsycane to jest też przekonaniem o tym, że żadne badanie oparte na wywiadach nie zastąpi badania bazującego na obserwacji³². Chciałabym jednak do tego stwierdzenia jedynie nawiązać w kontekście całkowitej niemożności wejścia w interakcję z badaną społecznością w trakcie korzystania ze źródeł zastanych. Z mojego doświadczenia bycia zarówno użytkownikiem archiwum cyfrowego, jak i jednocześnie osoby prowadzącej badania własne wynika, że jest to kwestia metodologiczna owocująca w praktyce całym szeregiem trudnych decyzji. Gdy po raz pierwszy korzystałam z nagrań archiwalnych, czułam się tak, jakbym podsłuchiwała czyjąś rozmowę. Sytuacja wywiadu działa się niezależnie ode mnie, stanowiła odrębną całość, jej przebieg był zdeterminowany przez innego badacza. Nieznani mi współrozmówcy pozostawali dla mnie przez to odlegli niczym postaci z reportażu radiowego. Jako badacz czułam się nieco skrzepowana w analizowaniu zawartych w nich treści i tym bardziej gdy próbowałam przeanalizować je pod względem formy, czułam nieraz niemoc ze względu na brak możliwości głębszego poznania rozmówców³³. Zastanowił mnie wówczas fakt, że bez omówienia specyfiki źródeł zastanych nie byłoby możliwe analizowanie tych nagrań w całym wywodzie na temat badanego zjawiska i badanej kultury. Uznałam też, że nie jest wyłączną wartością dodatnią pracy, jeśli badacz uwrażliwia czytelnika na różnorodny charakter zgromadzonych danych, lecz także sam pozostaje świadom tego, jakie możliwości i ograniczenia zarazem daje praca ze źródłami archiwalnymi. To znaczy – nie wystarczyło omówić, w jaki sposób kwestionariusz został przeformułowany i czego źródła zastane nie wyczerpały i z jakich względów, lecz konieczne było również wskazanie, jakie błędy zostały popełnione w badaniach własnych i czego spisane przeze mnie w terenie nagrania nie poruszyły³⁴. Wpłynęło to korzystnie na opracowany przeze mnie materiał, lecz także znacznie wzbogaciło mój warsztat badawczy.

³² T. Rapley, *Analiza konwersacji, dyskursu i dokumentów*, przeł. A. Gąsior-Niemiec, Warszawa 2010, s. 53.

³³ W. Kudela-Świątek, *Odpamiętane... O historii mówionej na przykładzie narracji biograficznych kazachstańskich Polaków o represjach na tle narodowościowym i religijnym*, Kraków 2013.

³⁴ Ibid.

Paradoksalnie im dłużej zastanawiam się nad kwestią zasadności z jednej strony powoływania do życia licznych archiwów cyfrowych oraz korzystania z ich zbiorów w pracy badacza przeszłości sięgającego po historię mówioną, dochodzę do wniosku, że analiza zarchiwizowanych narracji jest możliwa pod warunkiem posiadania przez badacza własnego doświadczenia terenowego (niekoniecznie w tym konkretnym temacie), pozwalającego na odpowiednie zdystansowanie się, tj. uwolnienie się od uprzedzeń związanych z egocentrycznym przekonaniem o wyjątkowości swojej własnej pracy z narratorami i ze źródłami wywołanymi. W gruncie rzeczy w niełatwym zmaganiu się ze źródłami zastanymi wygrywa jedynie badacz, którego cechuje postawa otwarta wobec źródła, tematu i samego siebie. Wówczas dopiero możemy mówić o powstawaniu nowej wiedzy na podstawie źródeł zastanych, a nie odtwarzaniu tego, co poprzednik chciał przekazać następnym pokoleniom badaczy czy, szerzej ujmując, współczesnym przez gromadzenie kolekcji nagrań.